Nr. 263. We Lwowie, środa dnia 8 czerwca 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Przedwyborcze wiece.

Brody, 6 czerwca 1904.

W sali „Ruskiej Besidy“, odbył się wczoraj wiec wyborczy, zwołany przez partję staroruską. Obecnych było około 300 osób, w tem 120 wyborców. Wiec otworzył przewodniczący „Selańskiej Rady“ ks. Butryński, poczem na jego wniosek wybrano przez aklamację przewodniczącym ks. Hlibowickiego, a sekretarzem p. Nosiewicza.

Ks. Hlibowicki otwierając wiec, zaznaczył ważność obecnych wyborów, zarzucał p. Barwińskiemu, że tylko dzięki jego intryganckiej polityce, powstały domowe waśni w ruskich obozach, w końcu zaznaczył, że Barwiński zdradził Rusinów, zdradził Polaków, a teraz sam już nie wie jakiej trzymać się partji. Wobec tego wezwał ks. Hlibowicki wyborców, aby oddali swe głosy na ks. Effinowicza który od 36 lat pracuje w powiecie, znają go tu wszyscy i szanują, a jako człowiek niezawisły i materjalnie dobrze sytuowany, daje rękojmię, że powierzony mu mandat będzie sprawował na korzyść włościan.

Po nim zabrał głos ks. Effinowicz i w pięknem, prawie dwie godziny trwającem przemówieniu przedstawił cały program swojej poselskiej działalności na wypadek wyboru. „Nie spodziewajcie się po mnie dużo— mówił ks. Effinowicz — sam jeden nie dużo potrafię zrobić w sejmie, ale mam dobre chęci i szczerą wolę, a choć nie dużo wam pomogę, to przynajmniej nie będę was zdradzać.

Po nim zabrał głos wyborca z Pieniak Iwaśko Hołowatyj i zainterpelował ks. kandydata jak się będzie zachowywał w razie wybrania go posłem wobec Polaków i partji ukraińskiej.

Ks. kandydat oświadczył, że uważa Polaków za bratni naród, z którym powinniśmy żyć w zgodzie, a w każdym razie bodaj na polu ekonomicznem iść ręka w rękę. Ukraińców uważa ks. kandydat za zbłąkane owieczki, które z czasem opamiętają się i nawrócą na właściwą drogę.

Wyborca ze Starych Brodów p. Kapelusz prosił o wyjaśnienie, dlaczego Rusini występują przeciw p. Barwińskiemu, skoro on wystąpił ze sejmu dlatego, że sejm odmówił kreowania stanisławowskiego gimnazjum ruskiego.

Przemówienie jego, przerywane cierpkimi docinkami ze strony zgromadzonych pod adresem p. Barwińskiego, wywołało szeroką dyskusję na temat ostatniej secesji ruskich posłów, w której zabierali głos p. Monczałowski, ks. Butryński, ks. Hlibowicki, ks. Stetkiewicz i p. Czerniak.

W końcu po przemówieniu p. włościan Nyczaja, Czerniaka, p. Nasiewicza i innych zamknięto wiec odspiewaniem ks. kandydatowi „Mnohaja lita“.

W wiecu wzięło udział około 15 księży ruskich i kilku wyborców z inteligencji polskiej.

W tym samym czasie odbył się w sali hotelu „Rainera“ wiec zwolenników p. Barwińskiego zaproszonych na narady przez sędziego p. Harasimowicza.

Mała garstka uczestników (około 40 ludzi) w czem większa część niewyborców jak: p. Harasimowicz, prof. Sanat, ks. Dolnicki i t. d., uchwalili popierać wszystkiemi siłami p. Barwińskiego, któremu niektórzy z nich mają rzeczywiście dużo do zawdzięczenia, a nawet wysłali p. Barwińskiemu telegraficzne zapewnienie, że mandat jego zapewniony.

Pokaże się to najlepiej dnia 14 bm. ale z dotychczasowej sytuacji okazuje się, że Barwiński może liczyć najwięcej na 30—40 głosów, chociaż *Rusłan* głosił niedawno, że ambicja ukraińców wymaga aby Barwiński przeszedł jednogłośnie.

Niebezpieczna choroba.

Lwów 7 czerwca.

W nrze 127 z 6 czerwca br. omawia *Czas* w artykule p. t. „Niebezpieczna choroba“ fakt nader szkodliwy, a powtarzający się w niektórych organach naszych bardzo często, fakt domagania się od rządu zaspokojenia potrzeb kraju nie według rzeczywistej potrzeby, lecz według tego, co uzyskały od rządu inne kraje. Jako jaskrawy przykład tego podaje *Czas* „publicystyczny akompaniament“ zatargu między wydziałem krajowym, a Kołem polskiem i rządem w sprawie regulacji rzek galicyjskich.

Różnica między czeską ustawą regulacyjną, a naszą polegała, po komentarzu ministerjalnym do §. 14 do naszej ustawy co do wysokości przyczynku, na tem, że kiedy w Czechach istniały projekty tyczące się regulacji potoków, u nas takich projektów nie było i skutkiem tego, gdy w Czechach można było oznaczyć potoki w ustawie, u nas trzeba było poprzestać na obietnicy i czekać na wypełnienie §. 14 ustawy regulacyjnej.

Ale niektóre organa poczyniły szereg zarzutów nieprawdziwych, a to: że w Galicji górne biegi rzek kanałowych nie zostaną uregulowane, że rząd nie wyświadczył krajowi żadnej usługi, przeznaczając 8 miljonów na regulację, bo i bez ustawy musiałby je uregulować i inne. Jeśli te wszystkie zarzuty zostaną usunięte, okazuje się, że cały gniew na rząd i Koło polskie spada za to, że Czechy otrzymały 35 miljonów na regulację, Galicja zaś nie całe 20 miljonów.

„Nam się zdaje — pisze *Czas* — że w takich wypadkach decyduje nie kwesja, ile dostał kto inny, tylko: czy my dostaliśmy tyle, ile potrzebujemy. Jeśliby okazało się — wywodzi dalej *Czas* — że owe 20 miljonów nie wystarczą, należy żądać więcej, ale dziś więcej nam nie potrzeba i podniesienie państwowego przyczynku w Galicji spowodowałoby takie podwyższenie krajowego, jakiegoby kraj nie wytrzymał. Zdaje się nawet, że ci, którzy wołają o podniesienie przyczynku państwowego, gdyby je kraj otrzymał, bolieliby bardzo nad tem, lecz to nie przeszkadza im do robienia opozycji, bo po pierwsze wiedzą, że rządu nie zbałamucą i że ten więcej niż dał, nie da, po drugie robienie opozycji daje im popularność.

Taki system postępowania można zauważyć na wszystkich niemal polach potrzeb krajowych.

Zamiast studjów nad tem, co rząd daje w swym budżecie Czechom, zabierzmy się raczej do studjum krajowego budżetu tych Czech. Przekonamy się, że nawet kraj ten tak bogaty i zasobny, skoro przestał się liczyć dokładnie, znalazł się nad brzegiem przepaści finansowej. Położenie skarbowe Czech jest dziś wprost rozpaczliwe, tak rozpaczliwe, że zaczyna już oddziaływać ujemnie na stan ekonomiczny kraju. Gdyby Galicja zaczęła kopiować budżetowe cyfry czeskie, — a do tego przyszłoby bardzo szybko, gdyby w sprawach konkurencyjnych, jak regulacja rzek, budowa kolei itp. Galicja „zdobyła“ równe z Czechami korzyści od państwa — rychło doprowadziłaby do katastrofy.

Jeśli w Czechach zła gospodarka finansowa kraju, może stać się groźbą dla ekonomicznej ich przyszłości, to na odwrót w Galicji jednym z zadatków lepszej, ekonomicznej przyszłości kraju jest jego wzorowa gospodarka finansowa. Galicja jest jednym z nielicznych krajów na świecie, w którego budżecie wszystkie cyfry rosną, a cyfra służby długu publicznego spada. Nie wolno nam z pobudek śmiesznej jakiejś zazdrości o Czechy, czy Śląsk, narażać ekonomicznej przyszłości kraju. Nie obawiamy się też o nią, wiedząc, że na czele autonomji krajowej stoi człowiek, który tej jedynie zdrowej polityki finansowej strzeże jak oka w głowie — który gotów bronić jej przeciw wszystkim polotom finansowej fantazji i który pierwszy zaprotestowałby głośno, gdyby Koło polskie zaczęło po każdej sesji przynosić do kraju upominki od rządu może bardzo cenne, ale jeszcze bardziej dla kraju kosztowne.

Wiec studentów słowiańskich w Pradze.

Przed kilku dniami donieśliśmy, iż grono studentów polskich w Pradze wniosło protest przeciw rezolucjom, uchwalonym w sprawie nauki języka rosyjskiego w szkołach średnich w Galicji i utworzenia uniwersytetu rosyjskiego we Lwowie przez wiec studentów słowiańskich, którzy zeszłej soboty obradował w Pradze. O niefortunnym tym wiecu grono studentów polskich ogłasza następujące szczegóły:

„Przed paru tygodniami przyszła do nas delegacja komitetu uroczystości wszechstudenckiej, prosząc nas o wzięcie udziału w uroczystości. — Po wzajemnem naradzeniu się postanowiliśmy zaproszenie przyjąć i współuczestniczyć w uroczystości, wysyłając z naszego grona delegację, złożoną z trzech członków, jako naszych reprezentantów. Nadmienić musimy, że postanowienie to powzięliśmy po uprzedniem upewnieniu nas przez delegację, że żadne ubliżające nam sprawy poruszane nie będą. Delegacja nasza oznajmiła ustnie powyższe postanowienia komitetowi uroczystości, przyczem członek komitetu dr. Kafka nadmienił między innemi, że na wiecu studenckim referować będzie tylko Czech, a to, aby uniknąć jakichkolwiek konfliktów. Naprożno jednak delegacja nasza czekała na dalsze informacje: komitet uroczystości nie uznał za stosowne uwiadomić nas o szczegółach programu uroczystości, nie odpowiedziawszy nam nawet na list, który wysłaliśmy, zapytując, jaki jest powód tego niezrozumiałego dla nas milczenia. Wobec tak lekceważącego traktowania nas, doszliśmy do przekonania, że lepiej zrobimy, cofając nasze pierwotne postanowienie i nie biorąc oficjalnego udziału w uroczystości. Na wiecu więc

manifestacyjnym Polacy reprezentowani nie byli. Wiec ten odbył się w sobotę dnia 28 maja b. r. w wielkiej sali Domu Narodowego na Vinohradach. Pomimo wyżej przytoczonej obietnicy dra Kafki, przemawiali liczni delegaci stowarzyszeń studenckich, pomiędzy innymi delegat stowarzyszenia moskalofilskiego „Drug" ze Lwowa, niejaki p. Głuszkiewicz.

Ów pan G. w mowie swej, wygłoszonej w języku rosyjskim (bardzo złym) domagał się wprowadzenia w Galicji Wschodniej szkół początkowych i średnich z językiem wykładowym rosyjskim, a w Galicji Zachodniej wprowadzenia języka rosyjskiego, jako obowiązującego do szkół średnich. Prócz tego domagał się utworzenia katedr rosyjskich przy uniwersytetach w Krakowie, Wiedniu i Czerniowcach, ponadto utworzenia nowego uniwersytetu rosyjskiego we Lwowie.

Niesłychaną tę prowokację na wniosek prezydjum przyjęli zebrani studenci przez aklamację. Wówczas obecny na wiecu kol. Grabowski (z Wiednia) zabrał głos i w krótkiem przemówieniu, jako osoba prywatna (nie jako delegat) energicznie zaprotestował przeciwko tym uzurpatorskim żądaniom, zaznaczając, że o ile uważamy żądania Rusinów za słuszne i usprawiedliwione, o tyle stanowczo zastrzegamy się przeciwko podobnie prowokacyjnym żądaniom kliki renegatów rusińskich. Mowa kol. Grabowskiego poparta została przez obecnych na wiecu Rusinów (którym prezydjum wiecu głosu udzielić nie chciało) i przez część młodzieży czeskiej. Znamiennym jest fakt, że przemowy p. Głuszkiewicza prawie żaden z obecnych na wiecu Czechów, ba nawet prezydjum absolutnie nie rozumiało, wszyscy jednak zgodzili się wyżej wymienioną rezolucję moskalofilską przyjąć przez aklamację. Komentarze są zbyteczne.

Paweł Tymieniecki, Władysław Andrzej Podworski.

Narodni Listy donoszą, iż na zjeździe nie były specjalnie reprezentowane stowarzyszenia studentów polskich i ruskich, a p. Głuszkiewiczowi udzielono głosu tylko jako gościowi. Dalej twierdzi to pismo, iż p. Głuszkiewicz domagał się zaprowadzenia wykładów w ruskim języku literackim, czego nikt nie rozumiał. W końcu podnoszą *Nar. Listy*, że mowę p. Głuszkiewicza uczestnicy wiecu, chociaż jej nie rozumieli, oklaskiwali jako mowę gościa, a przewodniczący wiecu rezolucyj jego wcale nie poddawał pod głosowanie.

Delegacje wspólne.

(Telegr. „Dziennika polskiego").

Obiad delegacyjny.

Budapeszt. (Tel. wł.). Po wczorajszym obiedzie delegacyjnym cesarz odbył *cercle*, podczas którego rozmawiał z licznymi członkami delegacyj; zwłaszcza z węgierskimi. Cesarz, który wygląda znakomicie, był w wybornym humorze. Delegaci, którzy nie zjawili się na obiedzie, usprawiedliwi poprzednio swoją nieobecność, przedewszystkiem wszyscy delegaci włoscy. W rozmowie z delegatami poruszył cesarz także sprawy wewnętrzne monarchji.

W rozmowie z posłem Stürgkhiem wyraził cesarz swoje zadowolenie delegacjom za okazaną przez nie ofiarność na cele monarchji, a następnie poruszywszy sprawy wewnętrzne państwa, wypowiedział życzenie, ażeby złagodniały istniejące spory i antagonizmy narodowe w obrębie monarchji, gdyż oddziaływują one niekorzystnie na prace parlamentu.

Do p. Pergelta powiedział cesarz, że znakomicie wypadł jego referat w delegacjach, a na uwagę posła, że kosztował go ten referat dużo pracy, odpowiedział cesarz z uśmiechem: „W istocie, wakacyj pan nie miałeś".

P. Zaczka zapytał cesarz, co teraz zamierza czynić?

Zaczek: Będę miał teraz wiele do czynienia w wydziale krajowym, szczególnie z przygotowaniami do jesiennej sesji sejmowej. Cesarz: Czy sejm ma jakie ważne wnioski i sprawy przygotowane? Zaczek: Przedewszystkiem musimy postarać się o pokrycie uchwalonego podwyższenia płac nauczycielskich, a to przez uchwalenie podatku krajowego od piwa. Cesarz: Wydatki w kraju waszym na szkoły są w każdym razie bardzo wielkie, a to zarówno na szkoły ludowe, jak w szczególności na Morawie na wiele szkół średnich. Zaczek: Istotnie, ale w kraju, w którym mieszkają dwie narodowości wzajemnie ze sobą rywalizujące, jestto zrozumiałem, iż wydatki na szkoły ludowe są tak znaczne. Ta rywalizacja na polu szkolnictwa, a tem samem w osiągnięciu wysokiego stopnia wykształcenia, ma swoje dobre, ale ma i ciemne strony, gdyż nakłada na kraj wielkie ciężary: Cesarz: Rzeczywiście, ma pan słuszność.

Delegata p. Eugenjusza Abrahamowicza zapytał cesarz, jak się ma w Galicji rzecz z zasiewami polnymi, na co p. Abrahamowicz odpowiedział: Bardzo źle. Cesarz: Obawiam się także, że i zbiory będą złe, a to byłoby wielkiem nieszczęściem.

Następnie rozmawiał cesarz z bardzo licznymi delegatami węgierskimi. Ogólne wrażenie wywołało, że cesarz pominął przytem byłego ministra rolnictwa Daranyiego.

Delegacja węgierska.

Budapeszt. Węgierska delegacja obraduje dziś nad budżetem marynarki.

Węgierska delegacja przyjęła po krótkiej dyskusji budżet marynarki i przystąpiła do obrad nad budżetem krajów okupowanych.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Bitwa pod Wafankun.

Petersburg. Kuropatkin telegrafuje o starciu pod Wafankun dnia 30 maja: Dwa oddziały rosyjskie, złożone z dragonów, kozaków i bateryj, przybyłe z Wansialin, otrzymały 30-go w południe wiadomość, że 5 kilometrów od Wafankun dwie sotnie straży granicznej walczą z nieprzyjacielem, który zajął pozycje koło Usiatu. Konnica nasza ruszyła kłusem w kierunku Wafankun. Dwa szwadrony dragonów wysłano na pomoc straży granicznej a sotnię kozaków i oddział strzelców wysłano celem ochrony naszego prawego skrzydła w dolinie rzeki Tuczu. Oddziałowi temu udało się spełnić swe zadanie i wesprzeć nasze prawe skrzydło. Niedługo dano znać, że z pod Usiatu nadciągają znaczne siły japońskie. Dwie sotnie kozaków zatrzymały nieprzyjacielską konnicę, lecz zostały przez nią w walce prawie zupełnie zniesione. Dwa nasze szwadrony z oddziałem mitrajlez musiały cofnąć się przed ogniem nieprzyjacielskim, dawszy przedtem 8 dobrze wymierzonych salw.

Japońskie szwadrony doznały dotkliwych strat. Szwadrony te dostały się następnie pod ogień straży granicznej i rozprószyły się. Chwilowo nie mogli nasi dragoni z powodu przeszkód terenu wziąść udziału w walce na francie. Gdy dragoni zobaczyli, że znaczne siły nieprzyjacielskie chcą ich otoczyć cofnęli się z pozycji, a dwa gęste łańcuchy piechoty japońskiej ukazały się na wzgórach, obsadzonych poprzednio przez naszych dragonów. Po naszej stronie ciężko ranny jest porucznik Majer, lekko ranny podporucznik Brand. Trzech żołnierzy zginęło, 9 osób ciężko rannych, a 23 lekko. Straty japońskie są znaczne.

Zamówienia japońskie.

Londyn. (Tel. wł.) Zarząd armji japońskiej zamówił u fabrykantów angielskich odzienia bawełniane dla żołnierzy na kampanję zimową w Mandżurji.

Zatonięcie statku japońskiego.

Berlin. (Tel. wł.) Do *Local Anzeigera* donoszą z Czifu, iż potwierdza się wiadomość o zatonięciu statku japońskiego. Jest to okręt „Szikiszima", jeden z większych statków japońskich, o pojemności 15.000 ton. Statek ten najechał na minę i zginął wraz z 700 ludźmi załogi.

Eskadra bałtycka.

Londyn. (Tel. wł.) *Times* otrzymuje z fachowej strony wiadomość, że rosyjska eskadra bałtycka nie może być na czas na wodach Azji wschodniej. Wyjazd jej jest wprawdzie oznaczony na początek sierpnia, ale z pewnością wówczas nie nast. , gdyż nie ma jeszcze nic gotowego. W n nalnych czasach przygotowania te trwałyby r a lata, dziś, gdyby je jak najbardziej przyspieszono, to eskadra ta nie odpłynie do Azji przed ukończeniem wojny.

Starcia na lądzie.

Petersburg. Kuropatkin telegrafował do cara Mikołaja 5 czerwca: Dnia 3 czerwc nasi kozacy zaatakowani zostali przez japońską piechotę, która zajęła silne stanowisk na wyżynie Khotiapudza. Przy pomocy przybyłych posiłków i ognia działowego zmusili kozacy Japończyków do opuszczenia stanowiska i cofnięcia się. Ogień działowy trwał od godz. 1 do 6 popołudniu. Po stronie japońskiej brało w potyczce udział 6 kompanji. Nasze działa strzelały doskonale i im zawdzięczać należy pomyślny skutek. Nasze straty wynoszą: Komendant kozaków Starkow zabity, 2 oficerów lekko rannych, 11 kozaków ciężko, 2 lekko rannych. Straty Japończyków są prawdopodobnie znaczne.

Ruchy armji japońskiej.

Liaojan. (Biuro Reutera). Kilku zagranicznych *attachés* wojskowych, między nimi obaj Anglicy, otrzymało pozwolenie udania się na południe. Kilku z nich spodziewa się, że będą mogli przyłączyć się do kozaków, którzy zbliżają się na północ od Kinczu. Na wschodnich wybrzeżach Liaotungu ląduje nowa armja japońska, przeznaczona do tego, by wstrzymać marsz Rosjan do Taszczao, skierowany przeciw armji generała Oku. Japończycy prawdopodobnie zaniechali zamierzonego ataku na Liaojan, chociaż wątpliwem jest, czy w ogóle mieli taki plan. Za dwa do trzech tygodni rozpoczną się deszcze, które utrudnią operacje. Tymczasem kozacy zbliżają się do japońskich przednich straży, podczas gdy inny oddział zbliża się do prawego skrzydła generała Kurokiego. Stan zdrowia wojsk jest bardzo dobry; zakaźnych chorób nie ma.

Z Portu Artura.

Petersburg. Generał lejtnant Żyliński telegrafuje do ministra wojny 3 czerwca: Pisemne sprawozdanie od generała Stössla uzupełnia dotychczasowe telegraficzne wiadomości o wypadkach do 21 maja. Sprawozdanie to donosi o wielu mniejszych potyczkach, nie przynosi jednak nowych szczegółów. Straty Rosjan w Porcie Artura wynosiły od 14 do 21 maja 10 oficerów i 175 żołnierzy. U japońskich jeńców znaleziono rosyjsko-japońskie słowniki, których tekst jest specjalnie przystosowany do stosunków w Porcie Artura i Dalnym. Widocznie wojska te od dawna przeznaczone były do operacyj przeciw Portowi Artura.

Londyn. (Tel. wł.) Do *Daily Express* donoszą z Weihaiwei, że w Porcie Artura położenie jest wprost rozpaczliwe. Ludność cywilna pozostaje bez wszelkiej opieki. Pod karą śmierci musi oddawać wszelką żywność do magazynów wojskowych. Zapasy są bardzo małe. Jarzyn i mleka brak zupełny. Sól dostaje się na wagę złota. Konserwów również brak. Na osobę wydzielają na dzień po 4 uncje. Od kilku tygodni w Porcie Artura nikt nie najadł się do syta.

Jaskółki pokoju.

Londyn. (Tel. wł.). Znów pojawiła się pogłoska, że Rosja czyni usiłowania w kierunku zakończenia wojny.

Z obozu rosyjskiego.

Londyn. (Tel. wł.). Do *Daily Express* donoszą, że gen. Kuropatkin jest zdecydowany skoncentrować całą swą siłę koło Liaojang i przejść do ofenzywy. Attachés wojskowi, którzy dotychczas siedzieli bezczynnie w kwaterze rosyjskiej, otrzymali rozkaz, aby na czwartek przygotowali się do wymarszu na południe. Na to postanowienie Kuropatkina musiał zapewne wpłynąć ten fakt, że Japończycy nie mają zamiaru maszerować dalej na Liaojang, gdyż za trzy tygodnie rozpocznie się pora deszczów i operacje wojenne wskutek tego będą musiały być wstrzymane. Dziś

nie ulega wątpliwości, że Kuropatkin z całą swą siłą wojenną pospieszy na odsiecz Portu Artura. Według zebranych dotąd wiadomości siły japońskie wyższe są od rosyjskich. Kuropatkin posiada 100.000 wojska, Japończycy zaś 250.000, ale słychać, iż Kuropatkin otrzymał w ostatnich czasach nowe posiłki. W każdym razie rozstrzygająca bitwa nie rozegra się w Mandżurji, lecz na półwyspie Kwantuńskim.

Mobilizacja wojsk w Rosji.

Petersburg. Oficerowie rezerwowi armji rosyjskiej otrzymali rozkaz ministerstwa wojny, aby każdej chwili byli przygotowani do wyruszenia na plac boju.

Wiedeń. Austro-węgierski okręt wojenny „Cesarzowa Elżbieta" przybył na 14 dni do Taku.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Petersburga: Pewien zagraniczny oficer, przebywający w obozie wojsk rosyjskich w Mandżurji, donosi, że Kuropatkin ze sztabem udał się pociągiem na linję między Haiczeng a Tasziczao.

Sytuacja na Bałkanie.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Stambuł. Ostatni zamach dynamitowy na pociąg kolejowy wywarł w dyplomatycznych kołach tureckich nardzo przykre wrażenie, mimo, iż rozpoczęcie zamachów dynamitowych poufnie już sygnalizowano, a aresztowani w kwietniu naczelnicy band zapowiedzieli je.

Stambuł. W wilajecie Van zniesiono zupełnie ormjański oddział powstańczy, złożony z 30 ludzi.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Zjazd techników gazowych i wodnych.

Kraków. (Tel. pryw.) Dziś odbyło się drugie pełne posiedzenie zjazdu członków stowarzyszenia techników gazowych i wodociągowych z Austrji. Na przyszły zjazd wybrano Pilzno w nadziei, że czescy technicy przystąpią do Stowarzyszenia. — Dziś wycieczka do Wieliczki, jutro do Witkowic. Wczoraj odbyła się uczta, wydana przez miasto na cześć uczestników zjazdu.

Rozprawa prasowa.

Kraków. (Tel. pryw.) Rozprawa dyr. Kotarbińskiego przeciw redaktorowi *Bociana* Lipińskiemu o obrazę czci, odbywa się dziś w dalszym ciągu. Wezwany do rozprawy na świadka księgarz Himmelblau nie stawił się, ponieważ wczoraj wieczorem miał wyjechać do Wiednia. Himmelblau powołany był na ważny szczegół, ponieważ wczoraj zeznała Pragnerowa, że Himmelblau mówił jej, iż Lipiński chce dostać kilkaset guldenów od p. Kotarbińskiego, a wówczas przestanie pisać o teatrze.

Lipiński zażądał więc odroczenia rozprawy. Zastępca oskarżyciela sprzeciwił się temu, zaznaczając, że niestawienie się świadka Himmelblaua wygląda na prostą ucieczkę. — Trybunał zarządził zbadanie, czy świadek istotnie do Wiednia wyjechał, oraz ewentualne dostawienie go do sądu. Z powodu poszukiwań za Himmelblauem nastąpiła pauza od godziny 9 m. 45.

Kraków. (Tel. wł.) Po przerwie trybunał postawił przysięgłym trzy pytania. Przysięgli pierwsze pytanie, odnoszące się do ryciny, obrażającej p. Kotarbińską, potwierdzili 11 głosami, dwa inne zaprzeczyli.

Na podstawie tego werdyktu trybunał skazał oskarżonego St. Lipińskiego na dwa miesiące więzienia z postem co dni 14.

Skazany zastrzegł sobie trzy dni do namysłu, zastępca zaś strony skarżącej zgłosił odwołanie co do niskiego wymiaru kary.

Z zagrzebskiej Rady miejskiej.

Zagrzeb. Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej przyszedł pod obrady wniosek, aby rada uchwaliła wezwać deputację regnikolarną do natychmiastowego zerwania rokowań ugodowych z Węgrami i działać w kierunku usamodzielnienia Chorwacji. Ponadto domagał się wnioskodawca, by wszystkie gminy w Chorwacji wezwać do przystąpienia do tej uchwały. Wnioskodawca żądał nagłości wniosku. Kilku radnych wystąpiło przeciw temu, co wywołało wrzawę i bardzo burzliwe sceny. Następnie większość opuściła salę, a przewodniczący o godz. 9 wieczorem zamknął posiedzenie. — Studenci urządzili w ciągu wieczora pochód demonstracyjny przez miasto, śpiewając pieśni narodowe, wśród okrzyków: Niech żyje skarbowa samodzielność Chorwacji!

Wysokie odznaczenie cesarza.

Wiedeń. (Tel. wł.). Biuro korespondencyjne ogłosi dziś po południu nadanie cesarzowi Franciszkowi Józefowi przez sułtana najwyższego odznaczenia tureckiego; podobno orderu tego nikt dotychczas z obcych monarchów nie posiada. Odznaczenie to ma stanowić dowód, iż pomimo nagany, udzielonej Turcji przez hr. Gołuchowskiego w delegacjach, stosunki między sułtanem a cesarzem są jak najlepsze.

Zwołanie sejmu czeskiego.

Praga. (Tel. wł.) *Narodni Listy* donoszą, iż sejm czeski ma mieć charakter czysto demonstracyjny i nie potrwa ani tygodnia.

Politik pisze, że stronnictwa niemieckie nie chcą przepuścić nawet sprawy zapomóg dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi. Wszelkie wiadomości o prowadzeniu jakichś rokowań między Niemcami a Czechami są bezpodstawne. Rząd odmówił wszelkiej ingerencji, a Niemcy nie chcą wdawać się w żadne rokowania.

Zaburzenia robotnicze.

Victor. (Colorado). Jak się pokazuje, wczorajszy wybuch na dworcu „Indépendance de Florence" spowodowany został zamachem. Gdy wczoraj popołudniu sekretarz zjednoczenia właścicieli kopalń na zgromadzeniu mówił o tym zamachu, przyszło do zaburzeń. Jedna osoba została zastrzelona, 6 zranionych. Wkroczyła milicja. Przed lokalem zgromadzenia zebrani byli górnicy, którzy przy jęli wojsko strzałami. Siedmiu robotników zabito, 100 aresztowano. Ogólna ilość zabitych podczas tych zajść osób wynosi 21.

Wiedeń. Arcyksiążę Fryderyk ze świtą wyjechał dziś przedpołudniem do Londynu.

Gmunden. Dziś odbył się ślub księżniczki kumberlandzkiej z księciem meklemburskim.

Gibraltar. Biuro Reutera donosi, że angielski okręt wojenny „ks. Walji" odjeżdża dziś do Tangeru. Jak słychać, wczoraj już miała się tam udać francuska eskadra morza Śródziemnego.

Oran. Znany naczelnik Buchamaru, którego szczep długi czas sprawiał rządowi francuskiemu trudności na pograniczu Algieru i Marokka, poddał się sułtanowi marokańskiemu. Zdaje się, że wpłynął na to traktat angielsko-francuski co do Marokka, Buchamaru bowiem przekonał się, że wobec tego staje się nadal bezsilnym.

Dziś wysyłamy naszym prenumeratorom nr. 23 „Bluszczu".

KRONIKA.

Lwów 7 czerwca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota +17 R. Pogoda.

Mianowania. Minister skarbu zamianował starszego kontrolora cłowego Wiktora Lewickiego starszym zarządcą cłowym w VIII klasie rangi przy głównym urzędzie celnym w Oświęcimiu.

Ślub. Dziś w południe odbył się w kościele OO. Jezuitów ślub Juljusza hr. Borkowskiego z Marją hr. Skrzyńską. Po ślubie przemówił do państwa młodych ks. Bratkowski T. J., poczem odbyła się cicha msza św. Wśród gości weselnych zauważyliśmy metropolitę ks. Szeptyckiego, namiestnika hr. Potockiego i licznych przedstawicieli najwyższej arystokracji.

Jarmark wyrobów krajowych. W czasie jarmarku wyrobów krajowych, który — jak wiadomo — odbędzie się na placu powystawowym, przygrywać będą kapele wojskowe pułków załogujących we Lwowie: co wtorku i czwartku od godziny 6—8 wieczorem i w niedziele od godziny 10·30 do 12 w południe.

Komitet jarmarku wyrobów krajowych zwraca się do publiczności z prośbą, by korespondencje swe prywatnej natury raczyło załatwiać za pośrednictwem widokówek, wydanych nakładem komitetu, a przedstawiających afisz, zapowiadający jarmark wyrobów krajowych. Widokówki te otrzymać można w biurze komitetu przy ul. Tańskiej l. 3 i we wszystkich sklepach przyborów do pisania.

Z Towarzystwa ratunkowego. Lwowskie Towarzystwo ratunkowe, udzieliło w miesiącu maju pomocy ogółem w 319 wypadkach, mianowicie 229 razy w dzień i 90 razy w nocy. Z tego było przypadków chirurgicznych 264, samobójstw 4 i 46 nagłych zasłabnięć. Dotkniętych było 191 mężczyzn, 67 kobiet i 60 dzieci. Służbę pełniło 9 lekarzy i 3 sanitarnych służących. Od założenia Towarzystwa (od stycznia 1893) udzieliło Towarzystwo pomocy ogółem w 33.588 wypadkach. Członków wspierających liczy dziś 1400.

Z teatru. Szereg prób z „Labiryntu" Hervieu'go, zakończono dzisiaj. Sztukę tę, wymagającą nader starannego przygotowania, podtrzymują trzy wielkie role. Główną, a do opracowania trudną postać „Marji" odtworzy pani Bednarzewska, — Maksa de Pogis i Wilhelma de Breuil pp.: Adwentowicz i Zawadzki.

Teatr ruski we Lwowie. Budowa teatru ruskiego rozpocznie się w roku przyszłym. Magistrat zatwierdził już plan parcelacji gruntu pod budowę na stoku ul. Sykstuskiej i Leona Sapiehy. W roku bieżącym ma być przeprowadzone planowanie i wywóz ziemi kosztem 20.000 kor. Teatr obliczono na 900 widzów. Komitet postanowił zmienić zewnętrzny plan budowy, którą przeprowadzi wiedeńska firma Fellner i Hellmer. W nowym planie, na który rozpisano konkurs, mają być uwzględnione architektoniczne i ornamentacyjne znamiona budownictwa ruskiego.

Oddział konny „Sokoła" odbył walne zgromadzenie, na którem po przyjęciu sprawozdania rocznego i udzieleniu absolutorjum, dokonano wyborów. Przewodniczący wybrany został dr. Wł. Godlewski, gospodarzem J. Zduńczyk, zastępcą jego St. Podłowski, sekretarzem dr. A. Kiel. Do wydziału weszli pp. Balasits, dr. Buszyński, T. Sauczej.

Lekcyj jazdy konnej udzielają prócz profesorów zawodowych pp. Podłowski i Sauczej. Lekcje odbywają się rano od godziny $6^1/_2$ do $7^1/_2$ i popołudniu od $4^1/_2$ do 8 wieczorem.

Obchód 3 maja dla dzieci. Lwowskie Koło pań T. S. L, ogłasza sprawozdanie z obchodu ku uczczeniu rocznicy Konstytucji 3 maja, urzędzonego dla dzieci. Według tego było ogólnego dochodu 366 kor. 48 hal., rozchód wynosił 130 kor. 92 hal. Czysty dochód 235 kor. 56 hal.

Zjazd kolegów, którzy w r. 1864 złożyli egzamin dojrzałości w tak zwanem podówczas gimnazjum „Dominikańskiem" we Lwowie, odbędzie się dnia 27 czerwca br. Miejsce zebrania o g. 8 rano w kościele św. Marji Magdaleny, gdzie odprawione będą msze święte na intencję żyjących i za dusze zmarłych kolegów. Po nabożeństwie o g. 10 wycieczka do Janowa, skąd powrót o g. 10 wieczorem. Udział w tym zjeździe biorą następujący koledzy: Bajewski Ignacy właściciel dóbr, dr. Bien Fryderyk adwokat we Wiedniu, dr. Czaykowski Robert adwokat we Lwowie, br. Battaglia Gwido starosta we Lwowie, dr. Czaykowski Władysław adwokat w Przemyślu, ks. Fischer Jan kanonik rz.-kat. w Śniatynie, dr. Kolischer Fryderyk adwokat we Wiedniu, dr. Kłodzianowski Andrzej lekarz w Persji, dr. Krzysztofowicz Mikołaj właściciel dóbr, Lanikiewicz Józef radca namiestnictwa i starosta w Przemyślu, Lewakowski Aleksander sekretarz galic. Banku hipotecznego we Lwowie, ks. Ollender Ludwik kanonik i proboszcz rz. kat we Lwowie, dr. Ottmann Rudolf kustosz bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie, dr. Pilat Roman profesor uniwersytetu we Lwowie, ks. Pituszewski Szymon gr. kat. proboszcz w Sassowie, dr. Raciborski Aleksander właściciel dóbr, dr. Rayski Albin właściciel dóbr,

Szczurowski August radca namiestnictwa i starosta w Stryju, ks. Turkiewicz Leon mitrat gr. kat. kapituły we Lwowie, Wolf August radca sądowy w Kołomyji. Bliższych szczegółów udzieli na żądanie kolega Aleksander Lewakowski w gmachu banku hipotecznego.

Zatruta galareta. Tajemnica zatrucia się kilkunastu osób galaretą, dotychczas nie została wyjaśnioną. Śledztwo policyjne, które toczy się w kierunku podrzucenia trucizny przez wydaloną służbę, dotychczas nie dało rezultatu. Prawdopodobnie sekcja zwłok śp. Wierzbińskiego, która odbędzie się dziś popołudniu i analiza zawartości żołądka zatrutych, wyjaśnią tajemnicę choć w części. Władysław Wierzbiński uczeń V klasy gimnazjalnej, ma się gorzej, popadł bowiem w silną gorączkę. Wczoraj pomieszczono go na klinice chorób wewnętrznych.

Dziś rano przesłuchano w policji G. Jaykę, który nie umie wytłomaczyć sobie wypadku. Należąc do komisji, badającej lwowskie masarnie, dbał u siebie także o przestrzeganie czystości. Z drugiej strony nie podejrzywa nikogo o złą wolę, mimo, iż miał wiele wrogów, skutkiem zarządzeń wydanych przez niego, celem poprawy masarskich warsztatów. Owa studzienina leżała w składzie tylko jeden dzień, nie mogła więc uledz zepsuciu,

Spłoszonego konia przytrzymano w ulicy Karola Ludwika. Pozostawił go przed sądem powiatowym sekcji I. przy ulicy Jagiellońskiej Ołeksa Baran, parobek u St. Boczkowskiego, ogrodnika, mieszkającego przy ulicy Nowej Rzeźni. Baran, pozostawiwszy konia bez dozoru, udał się do swej siostry, mieszkającej w gmachu sądowym celem załatwienia interesu, a tymczasem pozostawiony koń spłoszył się i ruszywszy z miejsca popędził ulicą.

Egzamin dojrzałości w szkole realnej w Tarnopolu złożyli: Auerbach Józef, Birnberg Alojzy, Burbela Bronisław (z odzn.), Cichocki Artur, Czumak Włodzimierz, Kahane Majer, Lippe Lazar, Rappaport Izrael, Pendelstein Aron, Rothstein Juda, Szalit Karol, Szapira Aron, Staniewicz Tadeusz, Steinberg Izrael, Trawczuk Jan (z odzn.), Weber Mojżesz, Krohn Wolf (pryw.), II oddział: Bazar Hillel, Bogner Majer, Czechowicz Grzegorz, Erdheim Emil, Koczorowski Gotthard, Kożuszko Michał, Krell Izaak, Kwiatkowski Józef, Landesberg Majer, Łuszpiński Antoni, Mannheim Anczel, Myszkowski Marjan (z odzn.), Podhorcer Majer, Rottenberg Samuel, Sass Juda, Steinhaus Bernard, Tracz Wiktor, Bardach Jonasz, oraz eksterniści Gruenspan Abraham i Nizner Rudolf.

Pożar. W Poczapach w pow. złoczowskim pożar zniszczył około 50 zagród włościańskich.

Zwycięstwo czesko-polskie na Śląsku. W nadgranicznej miejscowości Bogumin-dworzec odbyły się tymi dniami wybory do rady gminnej. Dzięki żydom i urzędnikom kolejowym gminą tą władali dotąd niepodzielnie Niemcy. Podczas ostatnich wyborów wystąpili do walki z Niemcami Polacy i Czesi. Chociaż w trzeciem gronie wyborcy słowiańscy mają większość, dzięki niebywałej presji ze strony chlebodawców Niemców ci ostatni zwyciężyli. Z wielką trudnością uzyskali też Niemcy przewagę w gronie drugiem.

Natomiast zacięta walka o grono pierwsze zakończyła się zwycięstwem listy czesko-polskiej. Słowianie będą w radzie gminnej w mniejszości lecz jest nadzieja, że po pierwszym wyłomie w obozie niemieckim, uda im się przy przyszłych wyborach uzyskać należną im w radzie przewagę.

Wesele w Sadagórze. Czerniowiecki *Tagbl* zawiera telefoniczny opis wesela w domu cadyka sadagórskiego. Całe miasto było udekorowane, a domy w pobliżu pałacu cadyka „aż jęczały od przepychu dekoracyj". Na uroczystość ściągnęło przeszło 10.000 żydów z Bukowiny, Galicji, Rosji i Rumunji; ślub odbył się na środku głównej ulicy, a z trybuny przyglądali się uroczystości zaproszeni oficerowie 10 p. huzarów i liczni urzędnicy z żonami. Reszta ciekawych zajęła dachy domów, płoty i gałęzie drzew. Porządek utrzymywała gwardja, licząca 30 osobników w staro-austrjackich strojach oficerskich; oprócz tego było 20 żydów w strojach rumuńskich oficerów dorobańców. W uczcie wzięło udział 1500 osób.

„Halka" i „Manru" w Wiedniu. W sprawie zamierzonego wystawienia obu tych oper w wiedeńskiej Operze nadwornej pisze korespondent wiedeński *Kurjera Warszawskiego*:

W pismach warszawskich zjawiła się wiadomość, iż Opera wiedeńska zamierza wystawić „Halkę" Moniuszki i „Manru" Paderewskiego. Informacja była tak dokładna, że zawierała nawet całkowitą obsadę „Halki". Odwiedziłem drugiego kapelmistrza Opery tutejszej, dobrze znanego w Warszawie p. Spettrina, by zasięgnąć bliższych szczegółów. Na moje zapytanie odpowiada z południową żywością:

Ależ ta wiadomość jest zupełnie przedwczesna i zgoła nie potrzebna. Zaszkodzić tylko może samej sprawie. Rzecz ma się tak: Jestem szczerym wielbicielem Moniuszki i jego arcydzieła. Uważam, iż zasługuje na to, aby Opera wiedeńska wcieliła je do swego repertuaru. Zależy to wszakże nie odemnie, lecz od dyrektora Mahlera. Powziąłem zamiar przedstawienia p. Mahlerowi partytury orkiestrowej. W tym celu zwróciłem się do sekcji Moniuszki przy warszawskiem Tow. muzycznem. Atoli partytury orkiestrowej nie otrzymałem. Nadesłano mi fortepianową, którą nasza bibljoteka już posiada. Do tej pory nic więcej nie jest zrobione. Z dyrektorem Mahlerem wcale jeszcze nie mówiłem ani o „Halce", ani o „Manru". I p. Mahler musiał zapewne zdziwić się, wyczytawszy w jednym z tutejszych dzienników notatkę, zaczerpniętą z pism warszawskich o zapadłej w Operze wiedeńskiej decyzji wystawienia „Halki" i o jej obsadzie! Lękam się, iżby fakt ten na wpłynął ujemnie na jego usposobienie.

Polska stacja naukowa w Paryżu. Niedawno temu odbyło się w Paryżu doroczne posiedzenie publiczne polskiej stacji naukowej w Paryżu. Zadaniem stacji jest oprócz utrzymania bibljoteki, około 80.000 tomów obecnie liczącej, służyć za pośrednika między uczonymi polskimi, a światem naukowym cudzoziemskim. Ze sprawozdania obecnego kierownika stacji, p. Władysława Mickiewicza, okazało się, że całoroczny budżet stacji wyniósł 6133 franków. Na zakupno książek można było przeznaczyć tylko sumę 370 franków. Dzięki ofiarności niektórych autorów i osób prywatnych bibljoteka ciągle powiększa się; w ciągu roku przybyło 640 nowych dzieł. W r. z. obsłużono 1318 osób. Stacją kieruje tylko trzech urzędników: dyrektor Władysław Mickiewicz, bibljotekarz W. Strzembosz i pomocnik A. Hartl. Po sprawozdaniu nastąpił odczyt prof. Kazimierza Morawskiego, członka Akademji, umyślnie na ten cel delegowanego.

Morderstwo. Kraków. (Tel. pryw.) Policja stwierdziła, że Gregorski i Sobel z góry uplanowali dokonanie mordu i że istotnie przedewszystkiem dopuścili się tej zbrodni a potem wzięli się do rabunku.

Rozruchy robotnicze. Królewiec. (Tel.) Gdy wczoraj wieczorem przybyli tu włoscy murarze, aby zastąpić strejkujących murarzy tutejszych przyszło do bardzo burzliwych wykroczeń i bójek. Włochów obrzucono kamieniami. Żandarmerja przedsięwzięła liczne aresztowania. Dopiero późnym wieczorem zdołano przywrócić spokój.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 7 czerwca. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź 5221 sztuk, w tem było z Galicji 705 sztuk, z Bukowiny 40.

Przebieg targu był spokojny.

Ceny spadły o 50 hal.

Niesprzedanych zostało 29 sztuk.

Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 37 sztuk po 64 do 67 kor., 244 sztuk po 68 do 72, 423 sztuk po 73 do 78 kor., 38 sztuk po 79 do 80 koron.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 72 do 84, krowy podtuczone po 64 do 70, bydło chude po 48 do 70 koron. Wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

Budapeszt 7 czerwca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na maj 0·00 do 0·00; na październik od 9·29 do 9·30; żyto na październik 6·92 do do 6·93, owies na maj od 0·00 do 0·00, na październik 6·00 do 6·01; kukurydza na lipiec 5·41 do 5·42, na sierpień od 5·52 do 5·53; Rzepak na sierpień od 10·50 do 10·60. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna rezerwowana. Usposobienie lepsze. Pogoda: piękna.

Wiedeń 7 czerwca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 640·25, Akcje węg. Zakł. kred. 745·—, Akcje Anglobanku 278·—, Akcje Unionbanku 518·—, Akcje Laenderbanku 427·25 Akcje Bankvereinu 509·—, Akcje Bodencredit 924·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 545·—, Akcje kolei państw. 634·50, Akcje kolei połudn. 79·—, Kolei Elbethal 421·—, Acje kolei Północnej 5620, Akcje kolei Czernlowieckiej 575·—, Akcje Alpiny 411·50, Akcje Rima Muranji 485·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2002·—, Akcje fabryki broni 481·—, Akcje tureckie tytoniowe 327·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1107, Oblig. węg. indemn. 97·65, Renta majowa 99·25, Austr. renta koron. 99·20, Węgierska renta kor. 97·15, 5% l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·10, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·80, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku kraj. 99·15, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·80, 5% obligacje kom. Banku krajow. 103·45, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·85, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·—. Losy tureckie 128·50, Marki 117·37, Ruble 253·—.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego